Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Krupnicza 2.

Prenumerata:

Miesięcznie .... K 1·–
Kwartalnie .... „ 3·–
Półrocznie .... „ 6·–

Z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową:

Miesięcznie .... K 1·50
Kwartalnie .... „ 4·50
Półrocznie .... „ 9·–

GŁOS POLSKI

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 3. popołudniu.

Cena pojedynczego numeru 6 h.

Ogłoszenia:
Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitu pierwszy raz 16 *h*, za każdy następny 12 *h*.
Nadesłane za jeden wiersz petitowy 40 *h*.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres telegraficzny: „Głos Polski“ w Krakowie.

Nr. 1. Kraków, sobota 29. grudnia 1906. Rok I.

Sądy wojenne w Warszawie.

(Telegram własny „*Głosu Polskiego*“).

Warszawa, 29 grudnia.

Wczoraj sąd wojenny skazał **na śmierć przez powieszenie**: Bieńkowskiego, Sochoreckiego, Sikorę, Franka i Buchniaka. Wszyscy oni oskarżeni byli o napady na sklepy monopolowe.

Przed wyborami w Warszawie.

(Telegram własny „*Głosu Polskiego*“).

Warszawą, 29 grudnia.

Jako kandydatów na posłów do Dumy państwowej, projektuje stronnictwo narodowo-demokratyczne pp. Nowodworskiego i Papieskiego. Ze strony postępowej wysuwają kandydaturę Krzywickiego i Świętochowskiego.

Lokaut w Łodzi.

Łódź 29. grud. (tel. b. kor.) Wszystkie fabryki należące do związku fabryk, są zamknięte, ponieważ robotnicy fabryki Poznańskiego nie zgodzili się na postawione im warunki. Przeszło 40.000 robotników jest bez zajęcia.

Rewizje i aresztowania w Łodzi.

Łódź 29 gr. (b. kor.) W domach robotniczych Towarzystwa Ainzel i Kunicer przeprowadzono rewizję domową, przyczem aresztowano około 50 osób, między temi dyrektora fabryki i zarządcę domów.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosji.

Działalność „prawdziwych Rosjan“.

Berlin 29 grudnia. (Tel. pryw.) *Berl. Tgbl.* donosi z Odessy o niesłychanych napadach band „prawdziwych Rosjan“ na przechodniów. Bandy te, uzbrojone w gumowe pałki i rewolwery, napadają przechodniów, wciągają ich do domów i katują. Policja zachowuje się zupełnie biernie.

Zamordowanie gubernatora Omska.

Omsk 29 grudnia. (Pet. aj. tel.) Dwaj niewyśledzeni dotąd sprawcy wczoraj na ulicy **zabili gubernatora Litwinowa.**

Zamach rabunkowy.

Moskwa 29 grudnia. (Tel. pryw.) Pięciu zamaskowanych bandytów napadło na ulicy na pułkownika 61 p. p. Obrusanowa i zamordowali go strzałami rewolwerowymi. Bandyci zrabowali przy nim 100.000 rubli i uszli.

Bomba w synagodze.

Kercz 29 grudnia. (Pet. aj. tel.) Onegdaj w tutejszej synagodze eksplodowała bomba. Podczas rewizji znaleziono w synagodze drukarnię. Gubernator postanowił z tego powodu zarząd synagogi — z wyjątkiem rabina, który otrzymał naganę — usunąć i skazać na grzywnę.

Obrabowanie pociągu.

Nowoczorkask 29 grudnia. (Pet. aj. tel.) Między stacjami Kikiterenka i Nasiczewan opadli nieznani sprawcy pociąg pocztowy i umknęli zrabowawszy 21.257 rubli, z których 1787 rbs. później znaleziono.

Napad na redakcję.

Odessa 29 grudnia. (Pet. aj. tel.) Ośmiu ludzi uzbrojonych w rewolwery i bomby wtargnęło wczoraj do redakcji *Nowosti* i zrabowało 655 rubli. — Wszyscy sprawcy umknęli.

Z ruchu rewolucyjnego.

Berlin 29 grudnia. (Tel. pryw.). Z Charkowa donoszą że członek rewolucyjnego komitetu Dunajew, z polecenia partji zabił swego ojca, który był ajentem policyjnym.

Finanse Rosji.

Lipsk 29 grudnia. (Tel. pryw.). *Leip. N. Nachr.* donoszą z Petersburga: Jak się obecnie okazuje, budżet na rok 1907 zamknięto ogromnym deficytem. Zaciągnięcie zaś pożyczki wewnętrznej przed wyborami do Dumy, niema żadnych szans powodzenia. Chodzi zatem o zaciągnięcie pożyczki zagranicznej w wysokości 1 miljarda rubli. Ułożenie warunków pożyczki ma nastąpić jeszcze przed wyborami do Dumy.

Dymisja Birylewa?

Petersburg 29 grudnia. (Tel. pryw.). Jak słychać, stanowisko ministra marynarki Birylewa jest silnie zachwiane. Jego następcą ma zostać jen. Dubassow.

Sprawa kościoła we Francji

Paryż 29 grudnia. (Tel. Aj. Havasa). Kardynał Richard postanowił wypełnić formalności żądane w ostatnim okólniku ministra Brianda, a to w tym celu, aby umożliwić dalsze istnienie seminarjów w formie wyższych zakładów naukowych.

Paryż 29 grudnia. (Aj. Havasa). Przy opróżnianiu seminarjum w Cambrai uwięziono koadjutora arcybiskupiego, biskupa Delamaire za dotknięcie się podprefekta. Sąd policyjny skazał biskupa natychmiast na grzywnę 25 fr.

Paryż 29 grudnia. (Tel. b. kor.) Senat rozpoczął wczoraj obrady nad ustawą Brianda w sprawie wykonywania służby Bożej.

Budapeszt 29 grudnia. (Tel. pryw.) Tutejsza węgierska arystokracja i kler, rozpoczęły akcję w celu umieszczenia na Węgrzech zakonników wydalonych z Francji. Wskutek oporu biskupa Prohaski, postanowiono dać umieszczenie tylko kilkuset zakonnikom.

Rozpoczęto również zbieranie składek na te cele.

Niepokoje w Marokko.

Głośny bandyta marokański Rajzuli, „przyjaciel“ cesarza Wilhelma, uspokojony przez sułtana marokańskiego godnością gubernatora, popadł w niełaskę. Sułtan usunął go z urzędu, a następcą zamianował paszę Tangeru. Wczoraj — jak donosi telegram Aj. Havasa z Tangeru — w meczecie tangerskim, w obecności ministra wojny Gebbas'a i jego sztabu, w uroczysty sposób odczytano list sułtański degradujący Rajzulego. Rajzuli jednakże nie wiele widocznie robi sobie z tego, gdyż — jak z Tangeru telegrafują — nie chce się zrzec godności gubernatora. Tak więc zamieszki w Marokko mogą wejść w krytyczniejszą fazę.

Tanger 20 grudnia. (Tel. b. kor.) Z powodu odebrania Rajzulemu godności gubernatora, opuściła go większa część zwolenników. Rajzuli ukrył się w Zinat.

Berlin 29 grudnia. (Tel. pryw.) *Voss. Zt.* donosi z Tangeru, że wojska rządowe pod dowództwem ministra wojny Gebbas'a rozpoczęły już operacje wojenne. Rajzulego zawiadomiono oficjalnie, że operacje te mają na celu zapewnienie reform policyjnych.

Madryt 29 grudnia. (Tel. b. kor.) Do Heralda donoszą z Kadyksu, że w toku są przygotowania do wsadzenia na okręty całej piechoty marynarki, jaka jest do dyspozycji.

Telegramy.

Pożyczka serbska.

Wiedeń 29 grudnia. (Tel. pryw.) *Zeit* donosi, że król Piotr podpisał warunki pożyczki zagranicznej. Jak słychać król uczynił to tylko z tem zastrzeżeniem, że 300.000 fr. z tej pożyczki będą przeznaczone na apanaże dla następcy tronu.

Obecnie Pasicz dąży do udaremnienia meetingu socjalistycznego, który ma się odbyć jutro celem zademonstrowania przeciw dynastyi i zawarciu pożyczki. Ponieważ Pasicz pozostaje w osobistych stosunkach z przywódcą socjalistów, przewidują, że demonstracja nie przyjdzie do skutku.

Rosja i Bułgarja.

Sofia 1. grud. (tel. B. kor.). Wychodzący w Rzymie dziennik *Popolo Romano* ogłosił interwiew z tutejszym rosyjskim zastępcą Jaczenką. Według jego relacji miał Jaczenko oświadczyć, że stosunki Rosji do Bułgarji, względnie do ks. Ferdynanda się oziębiły oraz, że rosyjski zastępca otrzymał z Petersburga instrukcję, aby na to oziębienie stosunków nie zwracał uwagi. Jaczenko oświadcza obecnie w urzędowym dzienniku *Novy Wek*, że doniesienie to jest zupełnie nieprawdziwem.

Katastrofa kolejowa.

Paryż, 29 grudnia. (Tel. B. kor.). Na dworcu koło Rouen zderzyły się 2 pociągi towarowe. Jeden konduktor zabity, dwóch ze służby kolejowej ciężko rannych.

Budapeszt 29 grudnia. (Tel. pryw.) W całem mieście musiano wstrzymać ruch tramwajów elektrycznych i omnibusów, gdyż ulice zostały zasypane śniegiem.

Barcelena 23 grudnia. (T. b. kor.) Koło Manresa spadająca skała zawaliła dom. Trzy osoby zabite, trzy śmiertelnie ranne.

„GŁOS POLSKI".

Dziennik stał się już u nas oddawna synonimem stronnictwa politycznego, a dziennikarstwo — pisanym znakiem pracy politycznej. Tytuł gazety mówi teoretycznie o przywiązaniu do tego lub owego programu; praktycznie — o nienawiści do programów przeciwnych. Dalecy jesteśmy od walki z tym stanem rzeczy. Życie polityczne istnieć musi, a istniejąc, nie obejdzie się bez agitacji pisanej.

Szanując potrzebę i doniosłość dziennikarstwa politycznego, nie możemy jednak oprzeć się wrażeniu, iż po za dziennikarstwem partyjnie — politycznem, istnieć nie tylko może, ale i istnieć powinien typ dzienników, któreby czytelnikowi polskiemu podawały wiadomości czy to polityczne, czy ogólnie kulturalne w oświetleniu, wolnem od barwiącego pryzmatu stronnictwa, frakcji lub koterji.

Kto się tknął praktycznie życia dziennikarskiego i politycznego, ten wie, jak w tem łożysku „obowiązującego koloru myślenia“, każde zjawisko polityczne, a nawet nie tylko polityczne, przejść musi przez szlifiernię partji, zanim dostanie się do czytelnika, ale już w kształcie, ustanowionym z góry.

Ten zadawniony zwyczaj wytwarzać musi w następstwie skutki niepożądane. Do świadomości ogółu czytelników dochodzi życie dnia w formie takiej, jaką sobie życzy mieć redakcja, nie zaś w takiej, jaką pragnie poznać czytelnik — to jest jaknajbardziej przedmiotowej.

W następstwie tego stosunku, który się wytwarza między redakcją a czytelnikami, kompleks tych ostatnich zaczyna się rozpadać na dwie grupy: 1) tych, którzy niewolniczo, bo bezkrytycznie myślą po myśli pisma; 2) tych, którzy czytając krytycznie, zatracają wiarę w bezstronność i pisma i stronnictwa.

Że ani jedna, ani druga kategorja nie stanowi zdrowego elementu kulturalnego — tego udowadniać nie potrzeba.

Człowiek inteligentny sam, bez pomocy dyalektyki redakcyjnej, zorjentować się może w szeregu tych wiadomości, które mu przynosi życie dnia — i ocenia je. Im społeczeństwo dojrzalsze, tem ta „pomoc w rozumowaniu“, którą propaguje rutyna dziennikarska, staje się zbędniejszą i — natrętniejszą.

I to jest pierwsza z przyczyn, która nawołuje u nas do stworzenia dziennika informacyjnego, wolnego od barwy jakiegokolwiek stronnictwa politycznego.

Po za nią, są jeszcze i inne.

Owo życie dnia, któremu ma służyć gazeta, nie kończy się na życiu politycznem społeczeństwa. Odmęt faktów doniosłości historycznej przetwarza i stwarza cywilizacja społeczna, akcja polityczna jest tylko drobną cząstką tej olbrzymiej produkcji. Czytając dziennik polityczny, trudno dojść do tego wniosku. Na łamach takiego pisma polityka, a zwłaszcza polityka partji wyrasta do znaczenia wszechpochłaniającego. Wszystkie zdobycze wiedzy, sztuki, techniki, wszystkie wysiłki myśli humanitarnej, wszystko to w proporcjach rzeczonego dziennikarstwa, stawać się musi, siłą rzeczy drobnym dodatkiem do tych doniosłości, które światu przysparza akcja odnośnej partji lub partyjki.

Ta dysproporcja tematów oddziaływa na ogół ujemnie, gdyż niszczy zwolna zainteresowanie do wszystkiego co nie jest sensacją polityczną.

W społeczeństwach bogatszych w ruch czytelniany, zło jednostronności dziennikarskiej wynagradza mnogość tygodników, miesięczników i czasopism popularnych. U nas nie ma takiej zamożności bibliograficznej. Tem większa przeto potrzeba, by powstał dziennik, któryby oddał się w służbę tym wszystkim wiadomościom, informacjom, które na równi z życiem politycznem niesie dzień cywilizujący w społeczeństwach nowożytnych.

Takim typem dziennika pragnie być *Głos Polski.*

Nasz program jest więc jasny:

Głos Polski przynosić będzie czytelnikom swoim wszelakie wiadomości z dziedziny tak życia politycznego, jak i społecznego, naukowego, życia sztuki, życia w pojęciu najszerszem.

Głos Polski przynosić chce wiadomości te wolne od wszelkich zabarwień partyjnych, a tem samem dawać czytelnikowi materjał przedmiotowy.

Nie oznacza to, iżbyśmy krzewić pragnęli indyferentyzm polityczny. Znaczenia przekonań politycznych nie zapoznajemy, sądzimy jednak, że ostatnią instancją w ocenie faktów powinien być krytycyzm własny czytelnika.

Na takich podstawach stajemy do służby publicznej i otwieramy z dniem dzisiejszym łamy *Głosu Polskiego* dla wszystkich.

Redakcja.

Od Wydawnictwa!

Rozpoczynając wydawnictwo **„Głosu Polskiego“** postanowiliśmy dać naszym Czytelnikom

Premię

trwałą i wartościową, a zastosowaną do potrzeb dzisiejszych. Odstępując od szablonu ogólnie u nas przyjętego, a polegającego na dawaniu czytelnikom książek, obrazków lub kalendarzyków, wyznaczamy dla naszych prenumeratorów w pierwszym roku wydawnictwa jako premię

AUTOMOBIL

wartości 4.000 koron.

Premię tę przeznaczamy przez losowanie dla tych P. T. prenumeratorów „Głosu Polskiego“, którzy złożą prenumeratę przynajmniej półroczną.

Plan losowania podamy w najbliższych numerach.

Reorganizacya Centralnego Kom. wyborczego.

(*Telefonem od naszego korespondenta lwowskiego*).

Lwów, 29 grudnia.

W gmachu sejmowym toczyły się wczoraj obrady sejmowego Koła polskiego. Zwołano je na wniosek centralnego Komitetu wyborczego celem przeprowadzenia reorganizacji tego Komitetu, odpowiednio do zmienionej przez nową ustawę wyborczą sytuacji politycznej w kraju. Dzień przedtem, w czwartek odbyły się posiedzenia poufne: Komitetu centralnego i klubu demokratycznego. Na obu omawiano szczegółowo projekt reorganizacyjny, w myśl którego dotychczasowy centralny Komitet wyborczy zmienia się w „Radę narodową“, opartą na zupełnie nowej, a do zmienionych przez reformę wyborczą stosunków zastosowanej organizacii. Projekt ten przedłożono wczoraj do zatwierdzenia sejmowemu Kołu polskiemu, które z małemi zmianami go przyjęło.

Obrady, rozpoczęte w południe, skończyły się po godzinie 7. wieczorem. Przewodniczył p. A. Gorayski, zastępca prezesa Koła. Prezesem stosownie do istniejącej długoletniej tradycji, wybrano wczoraj, w miejsce dotychczasowego prezesa hr. W. Dzieduszyckiego, obecnego prezesa wiedeńskiego Koła polskiego, p. Dawida Abrahamowicza. Ten ostatni, z powodu choroby, nie brał jeszcze udziału w obradach wczorajszych. Ogółem przybyło przeszło 60. posłów ze wszystkich stronnictw. Między innymi obecni byli: ks. arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, minister dla Galicji hr. W. Dzieduszycki, obaj wiceprezesi naszej reprezentacji wiedeńskiej pp. Bobrzyński i Dulęba, marszałek kraju hr. Stan. Badeni i brat jego hr. Kaz. Badeni, dalej pp. hr. Leon Piniński, dr. Leo, prof. Milewski, dr. Małachowski, dr. Kozłowski, dr. Głąbiński, Rayski, prezydent miasta Michalski, Mais, Michałowski, ks. Pastor, Skołyszewski, Bojko, Stapiński.

Po zagajeniu obrad p. T. Cieński, prezes centralnego Komitetu wyborczego, zdał sprawę z dotychczasowej działalności około reorganizacji tego Komitetu, poczem bez dyskusji, przyjęto jednomyślnie wniosek przekazania projektu reorganizacji osobnej komisji złożonej z 15 członków, celem ostatecznej redakcji statutu „Rady narodowej“. Do komisji tej weszli: pp. Stan. Jędrzejowicz, dr. Leo i prof. Milewski, (klub krakowski), Męciński, Skałkowski i Stadnicki (klub rolniczy), ks. Pastor, Skołyszewski i Wojtyga (polskie centrum ludowe) hr. L. Piniński, Urbański i Vivien (autonomiści), oraz Głąbiński, Loewenstein i Rayski (demokraci).

Komisja obradowała do godz. 5 po południu, poczem przedstawiła sejmowemu Kołu polskiemu ostatecznie już sformułowany projekt organizacji Rady narodowej. W projekcie pierwotnym komisja zmieniła ogółem dwa postanowienia kardynalne, mianowicie w tym duchu: 1) że Rada narodowa nie ma być jedynie instancją wyborczą, ale rozciągnąć działalność swoją wogóle do obrony interesów narodowych, oraz 2) że interwencja Rady narodowej, przy wyborach sejmowych ma się ograniczyć tylko do tych okręgów, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo wyboru kandydata antinarodowego, a przy wyborach do Rady państwa tylko do tych okręgów, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo wyboru kandydata, nieuznającego solidarności Koła polskiego w Wiedniu.

Statut.

W całości statut „Rady narodowej“ przedstawia się, jak następuje:

1) Celem obrony interesów narodowych powstaje za inicjatywą Koła sejmowego Rada narodowa z siedzibą we Lwowie. W miarę potrzeby posiedzenia odbywać się mogą i po za Lwowem.

2) Przy wyborach do Sejmu i Rady państwa jest zadaniem Rady nar. przeprowadzenie jaknajwiększej liczby posłów, należących do obozu narodowego, bez względu na różnice w ich zapatrywaniach politycznych. Przy wyborach do Rady państwa Rada nar. popierać będzie tylko tych kandydatów, którzy uznają potrzebę solidarności Koła polskiego i zobowiążą się wytrwać w niem solidarnie przez cały okres ich funkcji. Rada nar. wpływa z reguły na wybory tylko o tyle, o ile zachodzi niebezpieczeństwo wyboru kandydata antinarodowego lub nieuznającego solidarności Koła polskiego.

3) Zawiązek Rady nar. powstaje w ten sposób, że trzy grupy dzisiejszych stronnictw sejmowych, uznających solidarność Koła, a mianowicie: *a*) stronnictwa prawicy, *b*) lewicy, *c*) sejmowa grupa ludowa, desygnują po trzech członków i po dwóch zastępców z każdej grupy stronnictwa, a Koło sejmowe wybór powyższy zatwierdza. Koło sejmowe wybiera nadto jednego członka Rady nar. z pośród osób, nienależących do żadnej z grup wyżej wymienionych. Członkowie i ich zastępcy w Radzie nar. nie muszą być posłami. Zatwierdzeni przez Koło sejmowe członkowie Rady ukonstytuują się, wybierając ze swego grona tymczasowe prezydjum.

4) W miejsce członków, występujących z Rady nar. lub stale powstrzymujących się od udziału w jej pracach, powoła prezes Rady jednego z zastępców tego samego stronnictwa, z którego ustępujący był desygnowany.

5) Tymczasowo ukonstytuowany zawiązek Rady nar. zamianuje mężów zaufania ze stronnictw w powiecie lub mieście istniejących, a w Radzie nar. skonfederowanych. W miastach tworzących osobne okręgi wyborcze, wybiera delegata na zjazd zebranie rady miejscowej. Mężowie zaufania zwołają w sposób, jaki za stosowny uznają, zgromadzenie wyborców, które wybiorą miejscowe (powiatowe lub miejskie) komitety wyborcze, jakoteż delegata na zjazd ogólny. Sposób tworzenia komitetów miejscowych i liczbę ich członków z przestrzeganiem zasady równomiernego zastępstwa stronnictw skonfederowanych oznaczy osobna instrukcja, przez Radę nar. nadana.

6) Miejscowe komitety po swojem ukonstytuowaniu utworzą komisję wykonawczą ze swego grona dla załatwiania czynności bieżących, a względnie wykonywania uchwał Rady narod. Obowiązuje tu również zasada równomiernego zastępstwa stronnictw. Liczbę członków tych komisji oznaczy instrukcja Rady nar.

7) Zadaniem miejscowych komitetów. będzie dążenie przy wyborach do tego samego celu, którego osiągnięcie jest zadaniem Rady nar.

8) Tymczasowy prezes Rady nar. zwoła do Lwowa zjazd delegatów, wybranych w tym celu przez komitety miejscowe według postanowień instrukcji. Na zjeździe delegatów przewodniczy tymczasowy prezes Rady.

9) Zjazd delegatów wybiera 12. nowych członków Rady nar. Wzmocniona w ten sposób Rada, konstytuuje się definitywnie, wybierając prezesa, zastępców i 2. sekretarzy, bacząc, by każde ze stronnictw skonfederowanych miało swojego zastępcę w prezydjum, poczem dobiera ze swojej strony w drodze kooptacyi jeszcze 12. członków. Przy wyborach i kooptacji obowiązuje, o ile możności, zasada równomiernego zastępstwa stronnictw. Od chwili dokonania kooptacji może działać tylko pełna Rada nar.

10) Rada nar. wybiera na podstawie zasady równomierności z grona swego komisję wykonawczą, której liczbę członków sama oznaczy, oraz może tworzyć dla poszczególnych spraw i okręgów osobne sekcje. Komisja wykonawcza załatwia czynności bieżące, a w nagłych wypadkach sprawy należące do pełnej Rady, o czem zdaje sprawę na najbliższem posiedzeniu Rady Do zakresu działania komisji wykonawczej należy także stałe kierownictwo powiatową organizacją polską, wytworzoną dla obrony interesów narodowych. Komisja winna zachować ciągły kontakt z powiatami zorganizowanymi i podtrzymywać ich działalność.

11) Rada nar., jej komisja wykonawcza, komitety miejscowe i ich komisje wykonawcze urzędują przez całą kadencję sejmową, a nawet i po za tem, aż do chwili utworzenia nowych organów, gdyby przed zamknięciem lub rozwiązaniem Sejmu nie zdołano postąpić po myśli § 3.

12) Rada nar. może wchodzić w układy z innemi organizacjami wyborczemi w kraju.

13) Członkowie Rady nar. nie mogą po za jej obrębem należeć do żadnej organizacji wyborczej, któraby miała na celu popieranie kandydatury antinarodowej.

14) Kandydatury poselskie stawiają z reguły komitety miejscowe na zjazdach okręgowych. Jeśli komitety okręgu wybranego zgodzą się na jednego kandydata narodowego, Rada nar. nie może mu odmówić swego zatwierdzenia. W razie zachodzącej różnicy zdań między komitetami miejscowymi, Rada nar. dołoży starań, aby doprowadzić do porozumienia. Gdyby te starania nie odniosły skutku, Rada nar. oznaczy kandydata. Uchwała Rady nar. co do okręgów, w których nie zachodzi niebezpieczeństwo wyboru kandydata antinarodowego lub nieuznającego solidarności Koła polskiego, zapaść może jedynie przy obecności $^2/_3$ członków Rady i większości $^2/_3$ obecnych.

15) Radzie narodowej przysługuje prawo, po porozumieniu się z zarządami stronnictw skonfederowanych, zalecić komitetom miejscowym, względnie zjazdom okręgowym, kandydatury tych osób, których wybór jest pożądany dla skutecznej obrony interesów kraju, z uwzględnieniem i tu równomiernego traktowania stronnictw skonfederowanych.

16) Komitety miejscowe powiatów i miast, tworzących jeden okręg wyborczy, porozumiewają się między sobą celem ustalenia kandydatów danego okręgu, w myśl osobnej instrukcji.

17) Ważnie powzięte zatwierdzenie kandydatury przez Radę nar. pociąga za sobą obowiązek dla wszystkich stronnictw skonfederowanych łącznie i możliwie najenergiczniej popierania jej we wskazanym okręgu.

18) Przy wyborach do Sejmu ingerencja Rady nar. ogranicza się tylko do tych okręgów, w których zagraża wybór kandydata antinarodowego. Gdzie nie ma tego niebezpieczeństwa, stronnictwa narodowe mają zupełną swobodę w stawianiu i popieraniu swych kandydatów. Analogicznie już przy wyborach do Rady Państwa.

19) Na pokrycie kosztów utrzymania biura Rady nar. i agitacji wyborczej rozpisane będą składki, których sposób zbierania oznaczy instrukcja.

* * *

Po przyjęciu statutu powyższego, przystąpiło zebranie do wyboru desygnowanych przez stronnictwa członków zawiązku Rady narodowej. Wybrani:

Z grupy konserwatystów: dr. Leo, dr. Kozłowski i Skałkowski, a jako zastępcy pp. Milewski i Vivien.

Z grupy stronnictw ludowych: Pastor, Roztworowski, Skołyszewski, a jako zastępcy ks. Stojałowski i Kramarczyk.

Z grupy demokratycznej: dr. Głąbiński, dr Loewenstein i Michalski, a jako zastępcy Ciuchciński i J. G. Pawlikowski.

Z całego Sejmu (Koło sejmowe), po myśli §. 3.: Tadeusz Cieński.

Jak z wyborów powyższych wynika: stronnictwo demokratyczne ogromnie zyskało na tej organizacji, bo gdy cała grupa stronnictw konserwatywnych (Koło krakowskie, autonomiści i klub rolniczy) mają razem 3 reprezentantów, to natomiast ludowcy i demokraci mają po trzech, czyli razem 5.

Zauważyć także należy, że komisya, delegowana przez stronnictwo sejmowe, które obradowało wczoraj nad regulaminem, przyjęła niemal w zupełności wszystkie te poprawki, które klub demokratyczny onegdaj uchwalił. Nadto zasadnicze zmiany, wymienione na wstępie, a przez Komisję i Koło sejmowe przyjęte, wyszły również z inicjatywy Klubu demokratycznego.

* * *

Przy końcu zebrania poseł Włodzimierz Gniewosz zainicjował składki na pokrzywdzone przez gwałty pruskie rodziny polskie w Poznańskiem. Zebrano bardzo znaczną kwotę. (*hc*).

Parlament w styczniu

Wiedeń 28 grudnia.

Pobłądziłby ten, kto chciałby przypuszczać, iż sesja styczniowa parlamentu jest formalnością. Przeciwnie! Znaczenie tych kilkunastu posiedzeń będzie bardzo doniosłem. Obie Izby mają sprawy ważne do załatwienia.

Przedewszystkiem Izba poselska musi uchwalić ustawę o *numerus clausus*. Musi, jeżeli chce szczerze reformy wyborczej. Dzisiaj jest wiadomem, iż nikt tej ustawie nie będzie robił trudności, nikt, jeżeli weźmiemy za nawias radykalistów czeskich i hrabię Sternberga.

Ta garść wrogów dzisiejszej reformy wyborczej obstaje przy swych wnioskach nagłych, tamujących przystąpienie do obrad nad porządkiem dziennym. Wprawdzie jest gotową otworzyć rogatkę dla każdej innej sprawy, lecz natychmiast spuszcza szlaban na dół, gdy wid i przedmiot, mający związek z reformą wyborczą.

Może jednak ministrowi Korytowskiemu, który szafuje wszystkiem w państwie, co ma wartość realną, uda się złamać opór czy upór obstrukcjonistów: na widok kilku kolei lokalnych albo na widok awansu całej jednej gałęzi służby państwowej — czem będzie można pochwalić się później podczas akcyi przedwyborczej — rogatka obstrukcyjna znowu pozwoli na przejazd swobodny.

Takie załatwienie sprawy uważam za bardziej prawdopodobne, niż spełnienie gróźb łamania obstrukcji siłą. Raz tylko jeden w Styczniu 1903 r. dożyliśmy posiedzenia, które trwało od czwartku przedpołudniem do soboty popołudnia. Również i wtedy bohaterami dnia i... nocy byli radykaliści czescy. Złamano ich obstrukcję, lecz po bardzo dzielnej z ich strony obronie. Czy dzisiaj młodoczesi z uwagi na bliskie wybory mogliby asystować bezczynnie klęsce bratnich posłów? Różnie o tem mówią...

W każdym razie wierzą, iż *numerus clausus* pozyska sankcję obu Izb i korony.

Ileż jednak innych spraw czeka załatwienia! Koleje lokalne, ustawa o tytule inżynierskim, umowa z Lloydem Austryackim w Tryeście, sprawa żeglugi Dalmatyńskiej. Kto rozumie, jakie znaczenie ma dla Austrji Adrjatyk, kto wie, jak traci politycznie i gospodarczo każde państwo, które niema drogi morskiej, ten pojmie doniosłość obu spraw powyżej wymienionych. Sprawiedliwość atoli nakazuje zaznaczyć, iż umowa z Lloydem jest bardzo korzystną dla tej kompanii przewozowej. Nie wiem, czy drugi kontrahent, państwo może to o sobie powiedzieć...

Duchowieństwo słusznie oczekuje załatwienia kongruy. Koło Polskie zabiega niezmordowanie, by umożliwić uchwalenie projektu. Trudności przecież robią stronictwa wolnomyślne Niemieckie. Propaganda protestancka wszechniemców na razie nie zyskała wielu adeptów jawnych, odstępców, którzy znieśli religię ojców. Ale protestantyzacja skryta to jest zobojętnienie dla katolicyzmu oraz niechęć do duchowieństwa katolickiego robią niestety coraz to większe postępy wśród niemców. I dlatego Koło Polskie napotyka na wielkie, wielkie przeszkody w Izbie poselskiej, by jeszcze przed dn. 30 stycznia załatwić ową sprawę.

Lista spraw, czekających załatwienia do owego terminu, wzrosła ostatnimi dniami jeszcze o jedną. Żywioły, prawdziwie kulturalne w Izbie bez względu na stronictwa, chcą zmyć z Austrji plamę policyjnej reakcji: znieść zakaz sprzedaży ulicznej gazet. Tylko w Austrji i w Turcji po dzień dzisiejszy trwa w sile pełnej ów zakaz, zabytek czasów, gdy państwo bało się ludzi oświeconych i samodzielnie myślących. O uchwaleniu całej reformy prasowej myśleć — niepodobna! Niechże zatem padnie przynajmniej to, co w dzisiejszej ustawie prasowej razi najbardziej: zakaz sprzedaży ulicznej gazet. Boć nawet i trudno pogodzić ową obawę przed prasą z głosowaniem powszechnem... *Amon.*

KRONIKA.

Kraków, 29 grudnia.

W Kole mieszczańskiem odbędzie się w dniu Trzech Króli 6 stycznia, o godzinie 11 przedpołudniem wspólny opłatek.

Naszym „politykom" w sztambuch! Wczo-

UPTON SINCLAIR.

BARON PRZEMYSŁOWY

Historja amerykańskiego milionera.

Gdyby powieść ta ukazała się jako tom osobny, a nie jako fejleton pisma codziennego, uważałby wydawca za nieodzowne zaopatrzyć ją dłuższą przedmową. I uczyniłby słusznie. Upton Sinclair stał się od jednego dnia sławnym na cały świat autorem. Było to przed kilku miesiącami. Na półkach księgarskich ukazała się skromna książka, której przeznaczeniem stało się rozsławić swego twórcę. Tytuł jej brzmiał „Dżungla", tj. bagno. I rzeczywiście była ona wizerunkiem bagna, jednego z najstraszniejszych, czyhającego na miljony ludzi i siejącego śmierć do koła; bagna -- jakiem w rękach miliarderów amerykańskich stały się chicagowskie fabryki konserw mięsnych.

„Baron przemysłowy", druga powieść Sinclaira, której przekład rozpoczynamy drukować w numerze dzisiejszym — powstał na lat pięć przed ukazaniem się „Dżungli". Ale wtedy był Sinclair nieznanym jeszcze autorem i próżno szukał wydawcy. Dziś jego powieść została już przełożona na kilka języków europejskich, a w Ameryce rozeszła się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Przekład niniejszy uprzystępni ją polskim czytelnikom.

Książka Sinclaira mówi o życiu prawdziwem, a okrutnem człowieku, który przez pieniądze i dla pieniędzy zdolny jest stratować i podeptać wszystko, który nie cofnie się przed niczem, gdy w grę wchodzi interes jego własny, ambicja podrażniona lub chciwość.

Jestto jedna z najbardziej gorzkich fotografji życia. A motyw jej powstania był jede tylko: oburzenie.

I.

Zamierzam w kronice tej podać życiorys cywilizowanego człowieka, odrzucam przeto precz od siebie wszelkie marzenia i błyski fantazji, a zajmę się jedynie tą skromną rzeczywistością, która roztacza się przed nami, gdy wyjdziemy za próg własnego domu.

II.

Każde przysłowie, każde słowo „utarte", każde wyrażenie naszej mowy potocznej, jest, jeśli powiedzieć tak można, skamieniałem natchnieniem. Było ono niegdyś rzeczą żywą bardzo, jakby błyskawicą rozświetlającą duszę jakiegoś człowieka; a teraz przechodzi nam przez wargi, nie budząc ani jednej myśli o znaczeniu i wartości, jaką miało niegdyś.

Tak też wtedy, gdy zdarzyło się to, czem rozpoczynam mą powieść, pisały wszystkie nasze gazety jednogłośnie, że Robert van Rensselaer przyszedł „ze srebrną łyżką w ustach" na świat.

Bliższemi okolicznościami tego zdarzenia nie potrzebujemy się zajmować. Wystarczy, jeśli powiemy, że przyjście to spowodowało poważne niedogodności, połączone z dużą przykrością dla matki naszego bohatera, która dotychczas nigdy w życiu nie potrzebowała użalać się na jakąkolwiek niedogodność. Ojciec, Mr. Chauncey van Rensselaer, był bardzo poważanym członkiem nowojorskiego „towarzystwa" i łączył w osobie swej wszelkie ważne oraz mniej ważne wymagania, jakie stawiać się zwykło wobec bogactwa i dobrego wychowania. Mieszkał zaś przy ulicy *Fifth Avenue* Nr. 41144, w pałacu godnym dwudziestego wieku.

W czasie, gdy rozpoczynamy naszą opowieść, uciekł Rensselaer ojciec z widowni wypadków i przepędzał czas wraz z kilku sympatycznymi przyjaciółmi przy grze w bilard. Gdy zadzwonił telefon, zawiadamiający o narodzinach dziecka, zebrani otwarli kilka butelek szampana i wypili za zdrowie van Resselaer'a syna A później, skoro ojciec wszedł do zaciemnionego pokoju i przyglądnął się małemu czerwono-fioletowemu stworzonku, wezbrała pierś jego dumą i przyrzekł sobie wychować Roberta Van Rensselaera na prawdziwego gentlemana — na gentlemana według wzoru ojca.

(C. d. n.)

rajsze pisma krakowskie wydrukowały bez komentarza, telegram Biura korospondencyjnego, że *Wiener Zeitung* ogłosiła dwumiesięczne prowizoryum budżetowe na 1907 r. Że Biuro korespondencyjne się omyliło, rzecz grzeszna, lecz ludzka. Dziwnem jest atoli, że redakcje które posiadają tylu wielkich, większych i największych wielkości politycznych, nie wiedziały o terminie właściwym owego prowizoryum budżetowego. Sięga ono nie 28. lutego, ale 31. lipca. Jest siedmiomiesięcznem, nie dwumiesięcznem.

*** Sprawa austrjacka i krakowska.** Robert Stiller i dr. Wł. Kretkowski nie dają spać spokojnie zacnym Krakowianom z powodu nadmiaru niezasłużonych cierpień, jakie niesprawiedliwość ludzka tym dwom obywatelom m. Krakowa zadała. Stiller, zasądzony ongi najniewinniej za wrzekomą zdradę stanu – na kilkoletnie więzienie, jak „ów wieczny żyd-tułacz“, albo lepiej, jak duch Banka zjawia się od czasu do czasu na arenie publicznego życia Austryi i domaga się od jej rządów – sprawiedliwości! I o cóż mu chodzi? Wszak uzyskał przed kilku laty w swym rewizyjnym procesie wspaniałe zadośćuczynienie: sąd lwowski, po przeprowadzonem ponownie śledztwie i po odbytej rozprawie orzekł: że Roberta Stillera ongi niewinnie sąd krakowski zasądził, że przeto odcierpiał karę za niepopełnione winy i że cześć zostaje mu powróconą. Ale dotychczas jeszcze nie powrócono mu strat materjalnych, jakie wraz z całą swą rodziną wskutek onego zasądzenia poniósł. I wojskowość nie przywróciła mu jako byłemu urzędnikowi ani rangi ani pensyi. Wydał on obecnie list publiczny, którym apeluje do sumienia władz — i wyczekuje ostatecznego wymiaru należnej mu sprawiedliwości.

To sprawa jednego Krakowianina — a drugiego? Dr. Wład. Kretkowski, matematyk, mniemał ongi, że mu się należy choćby bezpłatna docentura matematyki na Uniwersytecie Jagiellońskim — i w tym kierunku czynił usilne starania. Wszak był przedtem docentem tegoż przedmiotu na lwowskiej politechnice. Dr. Kretkowski był naiwny. Naprzód zdobył sobie sławę uczonego, a potem starał się o docenturę w Krakowie — gdy tymczasem byłby może sprawę wygrał, gdyby się był starał: naprzód o protekcję na docenturę, a potem o sławę, która już sama byłaby doń przyszła... Krótko mówiąc, zawiódłszy się na rachubie, że jest matematykiem — popadł, w rozpacz.. A dodać tu trzeba, że należy do rzędu ludzi majętnych, i jest kawalerem. A takiemu nie wolno rozpaczać, a tem mniej upić się... bo, zaraz znajdą się familjanci, którzy takiego pana, *par force* każą wziąć w kuracyę! Tak się też i tu stało. Dra Kretkowskiego zamknięto na dziesięć lat do domu obłąkanych, w celu leczenia go... z rozpaczy. Wypuszczono go nareszcie, gdy doszło do wiadomości publicznej, że dr. Żuławski trzyma już tyle lat w swej opiece zupełnie zdrowego na umyśle człowieka. — Dr. Kretkowski wytoczył podobno swoim nieproszonym opiekunom proces o to trzymanie go nieprawne w więzieniu szpitalnem. — Jest to więc drugi Krakowianim, żądający sprawiedliwości. Ciekawi jesteśmy, który z nich pierwej tej sprawiedliwości się doczeka?

Prof. dr. Aleks. Bossowski został w uznaniu zasług położonych koło szpitala Bonifratrów mianowany honorowym bratem Zgromadzenia OO. Bonifratrów. Jest on jedynym świeckim członkiem zakonu w prowincji austryacko-czeskiej.

Kursa przygotowawcze do egzaminu wydziałowego dla nauczycielek, urządzone przy prywatnem seminarjum naucz. żeńskiem pani S. Münnichowej, rozpoczną się dnia 3 stycznia.

Ethos. W niedzielę 30 b. m. w Uniwersytecie sala 39 I. p. wygłosi p. Tadeusz Klimowicz referat o dziele prof. Forela p. t. „zagadnienia seksualne“. Początek o 3-ciej po południu. Wstęp dla wszystkich wolny.

— **Ciągnienie losów krakowskich** rozpocznie się dnia 2 stycznia. Jest ono 5-te z rzędu i potrwa 6 dni. Wyciągnięte będą 1 wygrana w kwocie 50.000 kor., 1 w kwocie 6000 kor., 5 po 1200 kor. i 6003 po 60 kor. Razem 6010 wygranych. Ostatnie ciągnienie odbędzie się w r. 1912.

Tow. konduktorów i nadkondukt. kolei państwow. w Krakowie, urządza w poniedziałek 31. bm. wieczór taneczny w sali Tow. strzeleckiego. Początek o godz. 9. wieczorem. Muzyka 13. pp. Wstęp za zaproszeniami 1·50 kor., Zaproszenia wydaje się w lokalu Towarzystwa ul. Lubicz 13.

„Sokół“ podgórski urządza 31 b. m. wieczornicę sylwestrową. Przed północą odbędzie się wieczornica przy zastawionych stołach.

Z Podgórza. Podczas obławy urządzonej na złodzieji przytrzymano niejakiego Gustawa Czerneka i Stanisława Zielińskiego, złodzieji kieszonkowych i wystawowych, z których jeden później umknął.

W bójce powstałej wczoraj między wachmistrzami 12 pułku, rozbijającymi się po ulicach Podgórza końmi i żołnierzem od piechoty, został tenże oraz stójkowy chcący ich aresztować, silnie pobity.

Na Kapelance pod Łagiewnikami pokaleczono ciężko St. Chmielowskiego z Rudnika. Sprawcami czynu byli podpici jego koledzy Kazimierz Kuliński i St. Białka.

— **Samobójstwo.** Wczoraj o godz. 10 wieczór rzucił się z mostu dębnickiego do Wisły młody człowiek lat około 18 nieznanego nazwiska. Pod siłą uderzenia lód załamał się i ciało spłynęło parę metrów niżej, gdzie wreszcie zatrzymało się, zahaczywszy się o krę.

Wskutek bezradności stójkowego i niechęci służby akcyzowej, która początkowo wzbraniała się ratować denata, zasłaniając się brakiem odpowiednich narzędzi, zwłoki wydobyto najmniej o 10 minut później; niżby można było — co było też prawdopodobnie przyczyną daremnych usiłowań około przywoływania nieszczęśliwego do życia.

Zaczadzenie. Przy ul. Józefa l. 6 uległa zaczadzeniu cała rodzina. Wszystkich uratowano.

Ucieczka żony. Jak nas informują, dnia 26 bm. znikła z Krakowa p. Skrzyńska, żona właściciela „pralni narodowej“ przy ul Florjańskiej. Podobno zabrała ona trochę rzeczy z domu i — jak mąż przypuszcza — „ulotniła“ się z jakimś Abrahamkiem.

Oprawca miejski złożył sprawozdanie za rok 1906. Liczba psów zabitych przez niego wynosi 696.

Wczorajsza obława policyjna zakończyła się aresztowaniem 37 osób.

W sobotę 29. grudnia: Tomasza biskupa i Dawida; w niedzielę 30. grudnia: Sabina i Eugeniusza.
Wschód słońca w sobotę o g. 7. m. 40., zachod o g. 3. m. 42.; długość dnia 8. g. 2. m.
Dziś o g. 8. rano termometr wskazywał — $6^1/_2$° C., o g. 12. — 5° C. Stan termometru o g. 8 rano: 7·40, o g. 12. — 7·40.

Kronika lwowska.

(*Telefonem*).

Lwów, 29 grudnia.

— **Konsekracja ks. biskupa Bandurskiego** odbędzie się jutro w lwowskiej katedrze obrz. łac.

— **Sojusz nauczycielstwa ludowego polskiego i ruskiego.** Krajowy związek nauczycieli ludowych i ruskie Towarzystwo „Wzajemna Pomoc“ uchwaliły iść zgodnie z sobą w sprawach zawodowych. Oba Tow. wybrały wspólny komitet złożony z 16 członków, po połowie Polaków i Rusinów.

— **Pogrzeb** ś. p dr. Kazimierza i Jadwigi Wróblewskich, zmarłych tak tragiczną śmiercią w Radymnie, odbędzie się w niedzielę o 10 przedpołudniem z dworca głównego na cmentarz łyczakowski.

— **Komitet budowy ruskiego teatru** postanowił zwołać na naradę przedstawicieli wszystkich towarzystw i komitetów ruskich, celem obmyślenia sposobów przyspieszenia zbierania składek na budowę teatru ruskiego.

Z prowincji.

— **Tarnów** 28 grudnia. (Nieporządki na poczcie. — Urzędnicy miejscy. — "Sokół". — Resursa urzędnicza). Korespondent nasz donosi:

Kartka korespondencyjna nadana w Krakowie dnia 24 b. m. t. j. w poniedziałek, doręczoną została adresatowi dopiero dnia 27 b. m. t. j. we czwartek. Czyżby na przebycie drogi z Krakowa do Tarnowa potrzeba było aż 4 dni czasu! — Kartka ta nie ma zupełnie stampilii pocztowej tarnowskiej. — Zapytujemy też, czy poczta poranna ma być doręczaną o godzinie 2-ej po południu, popołudniowa zaś o 8-ej wieczorem? To chyba już zakrawa na kpiny.

Zmiany w etacie urzędniczym miejskim mają wejść w życie w niedalekiej przyszłości. Polegają one na tem, że status urzędniczy ma być kompletnie zreformowanym, tak by ludzie z niskiem wykształceniem nie byli lepiej sytuowani od kolegów posiadających studja uniwersyteckie; ponadto ma być zaprowadzonym awans oraz wiele doniosłych reform, przyczynić się mających do polepszenia bytu pracowników zarządu miejskiego. — Czy jednak zmiany te rzeczywiście będą mogły wejść w życie, trudno dziś przesądzać; wszystko zależy od przyjścia z odnośnym projektem ze strony magistratu przed forum Rady i od uchwały tejże Rady. Ta ostatnia jednakże zajmuje jak dotąd zgoła nieprzychylne stanowisko względem urzędników. Najlepszym dowodem tego określenie w budżecie miejskim na r. 1907 podwyższenia pensji urzędniczych.

„Sokół“ urządza d. 6 stycznia 1907 „Choinkę“ połączoną z zabawą taneczną.

Resursa urzędnicza, której stworzenie leży w programie prac Tow. demokratycznego polskiego istniała już w Tarnowie przed laty 14. Upadła jednakże z powodu braku poparcia ze strony właśnie sfer urzędniczych, które widocznie jeszcze wtedy nie widziały potrzeby silniejszej organizacji towarzyskiej i resursę uważały tylko za miejsce zabaw i wieczorków. Życia innego w tejże resursie nie było i przeto zmarniała. — Dziś jednak czują urzędnicy potrzebę solidarnego postępowania wobec wyzysku ze strony rządu, handlu i właścicieli realności. Powstała przeto myśl założenia własnego stowarzyszenia nie kokietującego z nikim, myśl założenia ogniska, gdzieby urzędnicy mogli jasno, odważnie i bez ogródek wypowiedzieć się o kwestjach stanu urzędniczego dotyczących, gdzieby mogli radzić wspólnie nad przyszłością swoją.

— **Nowy Sącz** 28 grudnia. (Brak życia. — Rada miejska. — Wybory prezesów).

Cierpimy za winy naszych opiekunów — tak mówi większa część ludności Nowego Sącza. Bo jakkolwiek miasto wzrosło na liczbie mieszkańców — to naodwrót skarłowaciało życie pod względem politycznym i społecznym. Nie mamy tutaj ludzi odważnych do uczciwej pracy, dlatego namnożyło się sporo fagasów i lokai róż-

nych partji wstecznych. Kto zaś chciałby zadzwonić w dzwon odrodzenia, tego zaraz okrzyczą bezwyznaniowcem, niespokojnym duchem, socjalistą (!) — więc nic dziwnego, że gdzie ruszyć, wszędzie obojętność i martwota.

W obecnej dobie pracuje bardzo pilnie nasza Rada miejska nad budżetem gminnym na rok 1907. Zanosi się też przy tej robocie na gorącą walkę, bo wyłonił się wniosek z magistratu, ażeby Rada przyzwoliła na sprzedaż 32 morgów lasu miejskiego, który niebawem stanowić będzie jedyne źródło dochodu dla zadłużonej gminy. Spodziewać się trzeba, że energiczniejsi pp. radni poruszą sprawę wodociągów, które pożarły dotąd około 150.000 kor., poruszą kwestję niesłychanej drożyzny w naszem mieście, brak policji, liche oświetlenie itd.

Niedługo będziemy mieli tutaj wybory do różnych „śpiących" stowarzyszeń, jak: kasyna cywilnego, czytelni mieszczańskiej, dalej do kasy zaliczkowej i banku mieszczańskiego. Należałoby koniecznie uwolnić *dożywotnich* prezesów i dyrektorów, ażeby i młodsi mogli wziąć udział w pracy na różnych polach.

— **Gorlice** 28 grudnia. (Ze spraw miejskich. — Wieczorki i przedstawienia. — Gra w karty). Nasz korespondent donosi: Zarząd naszego miasteczka, tak zwana „Rada miejska", to istna placówka najrozmaitszych prywatnych waśni i ambicyjek, które naturalnie nie bardzo przyczyniają się do wzrostu kulturalnego naszego miasta. Był wprawdzie czas podczas urzędowania dawniejszego burmistrza i kilku radnych z inteligencji, że zanosiło się na jakąś sanację stosunków, gdy tymczasem ustąpienie z Rady dra Radomyskiego i większej części inteligencji doprowadziło do tego, że dzisiaj zasiadają w Radzie ludzie, nie mający prawa do piastowania godności publicznych. Wobec takiego stanu rzeczy niektórzy radcy zgłosili swą rezygnację i tu stała się rzecz dziwna, gdyż odnośne akta nie przyszły na posiedzenie Rady miejskiej, lecz utonęły w kieszeni jakiegoś referenta.

Dnia 16. bm. odbył się tutaj wieczorek inauguracyjny „Sokoła", który tak obfitą treścią jak i doskonałem wykonaniem, przyczynił się nie mało do urozmaicenia „dnia" w Gorlicach.

Bawi też tutaj teatr p. Turskiego, dając kilka gościnnych występów.

Nowo założone gimnazjum pod kierownictwem prof. Szczepańskiego, rozwija się dobrze, szkoda tylko, że Rada miejska nie stara się dotychczas o jakiś lokal na gimnazjum na rok następny.

Ze stosunków lwowskich, należałoby to podnieść, że gra w karty jest tutaj silnie rozwiniętą a nawet obecnie toczy się rozprawa sądowa przeciw pewnemu urzędnikowi tutejszego starostwa.

— **Rzeszów** 28 grudnia. (Teatr powszechny). Nasz korespondent donosi nam: Teatr powszechny po wielkiem powodzeniu w Rzeszowie udał się na kilka przedstawień do Gorlic, a następnie do **Jasła**, Krosna, Sanoka itd. W trupie oprócz dyr. St. Turskiego, znajduje się kilka zdolnych artystów sceny poznańskiej. Sztuki są wyreżyserowane dobrze i cały personal wyszkolony znakomicie.

— **Pożar szybu.** Z Borysławia donoszą nam pod datą 28 b. m. W nocy z czwartku na piątek wybuchł pożar w szybie syndykatu. Wiertacz spalony, pomocnik jego i jeden robotnik ulegli ciężkim poparzeniom. Szyb i rezerwoar zupełnie zniszczone.

Pogrzeb śp. St. Kramsztyka. W dzień wigilijny, zastęp przedstawicieli warszawskiego świata naukowego i literatury, odprowadził na cmentarz zwłoki śp. Stanisława Kramsztyka, znanego i zasłużonego fizyka-popularyzatora, pedagoga i szanowanego obywatela. Na cmentarzu przemawiał prof. S. Dickstein i prof. Ign. Chrzanowski. Wiele zakładów naukowych i instytucyj naukowo-społecznych złożyło wieńce.

Śp. Stanisław Kramsztyk był wychowańcem b. Szkoły głównej w Warszawie.

— **Zgon żony T. T. Jeża.** Dnia 25 b. m. zmarła w Zurychu po ciężkiej chorobie małżonka czcigodnego pułkownika i zasłużonego literata T. T. Jeża (Miłkowskiego).

Rozmaitości.

Sto wdów po jednym mężu. Nowy sposób utrzymania znalazł sobie niejaki Jerzy Witzhoff — dentysta, szwajcar rodem —, podróżujący stale od szeregu lat po kontynencie i Ameryce.

W każdem większem mieście zawierał parę związków małżeńskich, miodowe miesiące redukował do „słodkich godzin" i... znikał zazwyczaj z oszczędnościami „najukochańszej małżonki". Przed paru dniami wreszcie udało się policyi amerykańskiej aresztować w Bostonie pomysłowego dentystę i tym razem nie uniknie sprawiedliwości. Pan Witzhoff wprawdzie przyznaje się tylko do 32 żon, władze policyjne jednak twierdzą, że ofiarą pomysłowego dentysty padło koło stu kobiet.

Tryumfy Cyganiewicza. Ulubieniec krakowskiej publiczności Zbyszko Cyganiewicz wystąpował we czwartek w Wiedniu w cyrku Beketowa i odniósł świetne zwycięstwo nad głośnym atletą, murzynem, Mourzukiem. Walka ich, budząca ogromne zainteresowanie wśród zgromadzonych Wiedeńczyków, zakończyła się po 21 minutach powaleniem Mourzuka na ziemię.

Tegoż samego dnia mocował się mistrz Cyganiewicza, Pytlasiński, z francuskim szampionem Sabatierem. Walka nierozstrzygnięta.

Tunel podmorski z Calais do Douores Kwestja tunelu łączącego Paryż z Londynem, wchodzi w nową fazę. Przeszkody dotąd stawiane ustąpiły, dzięki dobrym stosunkom francusko-angielskim. Lord Ridley oświadczył, że są wszystkie szanse przejścia tego projektu tak w komisji obrony krajowej jak i parlamentu.

OD WYDAWNICTWA.

Administrację *Głosu Polskiego* i kierownictwo działu inseratowego objął **p. Gustaw Strycharski**, b. administrator *Głosu Narodu*.

OD ADMINISTRACJI.

Wszystkich PP. Czytelników, którzy otrzymali *Głos Polski*, upraszamy o nadsyłanie nam adresów znajomych osób, celem wysłania im numerów okazowych *Głosu Polskiego*.

Z muzyki.

W okresie świątecznym ciszę naszej sali koncertowej Starego Teatru przerywa chyba i mąci gwar hałaśliwych loterji, urządzanych staraniem dobroczynnych pań; muzyka milknie...

A tymczasem Wiedeń rozkoszuje się w salach „Konzertvereinu" symfoniami Mozarta, z których dwie poznała prawdziwie muzykalna publiczność Krakowa w artystycznem wykonaniu orkiestry symfonicznej „Harmonii" pod kierunkiem ustępującego niestety dyr. Jana Górskiego.

Słucha „Suity" Bacha i „Fantastycznej symfonii" Berlioza, stanowiącej wspaniały „Epizod z życia artysty".

Rzym otwiera w dniu 27 bm. sezon operowy Wagnerowskim „Zmierzchem bogów", wystawionym w teatrze Constanzi w obecności całego świata artystycznego, dworu i pary królewskiej. W roli Brunhildy święci prawdziwe tryumfy Warszawianka, panna Kaftan, zasypywana przez publiczność kwiatami i wywoływana bez końca.

Dzień przedtem gromadzi się cały artystyczny Paryż i kolonia włoska w „Operze komicznej" na generalnej próbie opery Pucciniego „Madame Butterfly", która niedawno obiegła z powodzeniem sceny amerykańskie i angielskie. Dzieło Pucciniego mimo świetnej roboty i mistrzowskiej instrumentacji, mimo świetnych kreacyj śpiewaczek tej miary, co Małgorzata Carré i Lamare nie przysporzy zapewne nowych laurów swemu twórcy. Muzykę przytłacza i zabija marne i banalne libretto. Operą dyryguje Albert Carré.

Z dniem 14 stycznia rozpoczyna żywot w Londynie nowa opera stworzona staraniem najwybitniejszych osobistości tamtejszego towarzystwa. Królować będzie Wagner: Holender Tułacz, Tannhäuser, Lohengrin, Walküre, Tristan i Meisterzinger; oprócz tych ukaże się Fidelio, Freischütz i Sprzedana narzeczona. Na czele dobranego zespołu najwybitniejszych śpiewaków niemieckich, potężnego chóru i orkiestry, złożonej z 85 artystów, staną jako dyrygenci Nikisch, Schalk, Reichwein i Ysaye.

A u nas? Afisz zapowiada „wykwintny" koncert — Pelagii hr. Skarbek z „łaskawym" współudziałem Stanisława Głowackiego. Tylko tyle?!

Dr. K. O.

Redaktor naczelny:
JAN GRZYWIŃSKI.

	Sobota 29 grudnia	Niedziela 30 grudnia	Poniedziałek 31 grudnia	Wtorek 1 stycznia	Środa 2 stycznia	Czwartek 3 stycznia	Piątek 4 stycznia
Teatr miejski	„Betleem polskie" L. Rydla.	pop. „Rewizor z Petersburga". wieczór „Betleem polskie".	„Moralność pani Dulskiej", Zapolskiej	pop. „Pan Jowialski" Fredry, wieczór „Ponad siły", Bjoernsona	popoł. „Zimowa powieść". Szekspira.	„Moralność pani Dulskiej".	
Teatr ludowy	„Kościuszko pod Racławicami".						
Figliki		„Oświadczyny" Czechowa i „Figliki".					
Koncerty							Pelagia hr. Skarbkówna. St. Teatr.
Wieczorki i zabawy	„Opłatek" w Sokole, w Czyt. polsk. zw. katol. kobiet. Pałac Spiski		Wieczornica w „Sokole". Wieczór tan. stow. kond. kolej.				
Odczyty		Uniwersytet. sala 39. T. Klimowicz dziele Forela „Zagadnienia seks." Godz. 3 pop.					

Redaktor odpowiedzialny: **Jan Grzywiński.** Wydawca: **Wiktor Mondalski.**

DRUKARNIA I STEREOTYPIA A. KOZIAŃSKIEGO W KRAKOWIE.